REJESTR DOTYCZY:

KOROWICZ Marek-Stanisław

s/c Joachima i Gizeli

z d. Meller

* 11 marca 1903 w Krakowie

kraj: POLSKA

-+ listop. 1964 w Medford, Mass.

kraj: U.S.

pochowany:

nr grobu:

Nr rejestracyjny

347 / 65

Nota zamieszczona:
w tomie I
czesci pierwsza

Indeks

NAUKOWCY

Copyright: 1970
B.O. Jeżewski

Źródła i bibliografia c.d.

znak rozpoznawczy

Uwagi:

Nota:

Przypisy:

~~Wzienniki Polskie 6.I.65 - wspomnienie~~

1379 -

| Źródła i bibliografia: | znak rozpoznawczy |
|---|---|
| Dziennik Polski 6.1.65 - wspomnienie | ,18/6.I.65/ |
| S.Łoza "Czy wiesz kto to jest" | 1o5 |
| Literatura Polska na obczyznie t.I i II | 111/I-224,553, 554, II-31,55o, 555/. |
| Rocznik Polonii 1958±59/ | 122/VII/. |
| | 149/I-poz.1921-26; II-16o2,2315; III-1611-1619/ |
| | 150/poz. 1197,1237, 1238,3689/ |
| Korbonski-W Imieniu Polski Walczącej 183-187 | 267/183-189/ |
| | 28 |

Dotyczy..... KOROWICZ . Marek-St.nisław...

Nr rej. 347 / 64

347/64 6 stycznia 1965 r.

D.P.
6.I.
1965.

# Śp. prof. Marek S. Korowicz

Ze śmiercią przed kilku tygodniami w Stanach Zjednoczonych Prof. Dr. Marka Stanisława Korowicza, zgasłego w sile wieku (61 lat), ubył z szeregów emigracji jeden z najwybitniejszych uczonych i jeden z nielicznych znawców prawa międzynarodowego. Dorobek naukowy śp. Prof. Korowicza jest bardzo znaczny. Już przed wojną ogłosił on szereg prac z zakresu międzynarodowej ochrony mniejszości, mając w tej dziedzinie rozległe teoretyczne i praktyczne przygotowanie. Zajmował on bowiem szereg odpowiedzialnych stanowisk w województwie śląskim, gdzie cieszył się dużym zaufaniem woj. M. Grażyńskiego. Doszedł tam do stanowiska dyrektora polskiego urzędu mniejszościowego na Górnym Śląsku i w tym charakterze reprezentował Polskę w licznych rokowaniach polsko-niemieckich, przed Trybunałem Rozjemczym i Stałym Trybunałem Sprawiedliwości Międzynarodowej w Hadze, był również dwukrotnie przydzielany, jako ekspert prawny do delegacji polskiej na Zgromadzenie Ligi Narodów (w 1934 i 1935 r.).

Jego praca o Międzynarodowej Ochronie Mniejszości na Górnym Śląsku (Katowice 1938 r.) stała się tak dalece klasycznym opracowaniem tego nadzwyczaj skomplikowanego zagadnienia, że została natychmiast przetłumaczona (bez upoważnienia autora) na język niemiecki i wydana w tymże roku (1938) przez „Preussisches Staatsarchiv". Ale rozkwit jego działalności naukowej przypadł na okres powojenny. Powróciwszy do Polski w roku 1946, gdzie go skierowała miłość do polskiej młodzieży i szczera chęć podzielenia się z nią owocami swej wiedzy, doznaje tam wiele zawodów i utrudnień w swej działalności naukowej i pedagogicznej, na skutek czego opuszcza w dramatycznych okolicznościach delegację reżymu warszawskiego do Zjednoczonych Narodów w Nowym Jorku w roku 1953. Do delegacji tej został, zresztą, przydzielony wbrew swemu życzeniu.

Dopiero w wolnym świecie ma zapewnione warunki niczym nieskrępowanej działalności naukowej i nikt nie może zaprzeczyć, że w swej pracy reprezentował najlepsze tradycje nauki polskiej. Od roku 1954 był „research professor of international law and organisation" we Fletcher School of Law and Diplomacy, która jest pepinierą dyplomacji amerykańskiej. Na emigracji stworzył najznakomitsze swe dzieła z zakresu teorii prawa międzynarodowego, jak „Introduction to International Law—Present Conceptions of International Law and Practice", Haga 1959, „Organisations Internationales et Souveraineté des Etats Membres" Paris, Pédone, 1961, wreszcie wydane przez Akademię Prawa Międzynarodowego w Hadze wykłady na temat „Some Present Aspects of Sovereignty in International Law".

Z prof. Korowiczem stykałem się często. Razem byliśmy w Atenach w roku 1955 na Kongresie Wolnych Prawników, gdzie w żywych słowach przedstawiał poniżenie nauki polskiej przez reżym komunistyczny, wykładaliśmy obaj w Akademii Prawa Międzynarodowego w Hadze i w "L'Institut des Hautes Etudes Internationales" przy wydziale prawa Uniwersytetu Paryskiego. Ceniłem go i jako uczonego i jako prawego Polaka, który dwukrotnie walczył w szeregach wojska polskiego w roku 1919 i już jako niemłody człowiek we Francji w roku 1940. Był to człowiek o dużym czarze osobistym. Był zapalonym taternikiem i kiedy tylko mógł uciekał w góry. Jeszcze parę lat temu wszedł na Mont Blanc. Czuł się bardzo samotny na obczyźnie, nie mając tu żadnej bliższej rodziny i przebywając z dala od środowisk polskich.

Tytus Komarnicki